RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél.: Franklin 07-30
Ch. Postale Lyon 628-06
ABONNEMENTS - ABONNEMENTS
1 mois 3 mois
25 fr. 75 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS
Directeur Dyrektor | Dr S. NAWROCKI
MARDI WTOREK 8 JUIN CZERWIEC 1943
Dziś winszujemy: Medardom
Jutro: Felicjana
Rok 54-ème Année. Nr. 134
PRIX CENA 1 fr.

W przemówieniu radiowym

Premier Laval porusza zagadnienia wewnętrznej i zewnętrznej polityki Francji:

stosunki z Rzeszą, praca Francuzów w Niemczech, sprawy jenieckie, zarobki i aprowizacja

Vichy. — P. Premier Laval wygłosił dłuższe przemówienie radiowe, nadane przez wszystkie rozgłośnie francuskie:

Podczas 7 miesięcy zachowałem milczenie. Po raz ostatni bowiem zwracałem się do was w dniu 20 listopada ub. r., nazajutrz po bolesnych wypadkach, jakie zdarzyły się właśnie w Afryce.

Od tego czasu rząd musiał pełnić zadania, z każdym dniem coraz bardziej skomplikowane. W każdym razie bowiem trudno kierować polityką naszego kraju, ale gdy jest on bez armii, bez floty, bez Imperium i bez złota — to zadanie tego, który ma nim rządzić, staje się czasami prawie niewykonalnym.

Realna polityka

Nie mama zamiaru przekonywać tych, którzy nie chcą dać się przekonać i pozostawiam przyszłości troskę o rozwianie ich złudzeń.

Muszę żyć w rzeczywistości, nie zapominając nigdy o ideale, do jakiego dążę: zachować obecnie Francję przed ciężkimi skutkami klęski i zapewnić jej w jutrzejszej Europie i w świecie — miejsce, godne jej przeszłości kontynentalnej i imperialnej.

Pisałem niegdyś, iż trudno jest przekonać wielki zraniony kraj, iż należy stosować politykę opartą wyłącznie na rozumie i że łatwiej jest zapewne poruszyć go, schlebiając jego dumie i pchnąć go w ten sposób, wbrew jego własnym interesom, do skrajnych rozwiązań przez podniecenie patriotyzmu. Gdybym dał się powodować tej tendencji, gdybym działał tak lekkomyślnie, to miałbym fałszywe pojęcie mego obowiązku i nie byłbym godnym posłannictwa, które mam wypełnić.

Stosunki z Rzeszą

Wyznaczyłem sobie cel bardziej szlachetny i wzniosły: dla mnie znaczy tylko Francja. Kraj nasz, oczywiście, znosi ofiary, ale są ludy, które cierpią więcej.

Odbyłem ostatnio podróż, która była ciężka. Musiałem znosić, podczas rozmów, ciężar wszystkich błędów, pomyłek i wszystkich zdrad, popełnionych względem Francji, mimo — lub przeciwko — mnie, a przyczyniających się do rozszerzenia lub przedłużenia wojny.

Co jednak umożliwiało jeszcze wykonanie mego zadania, to właśnie fakt, iż w ciągu całego mego życia mówiłem niezmiennie to samo. Czy to chodzi o Niemcy, czy o Włochy — moja linia postępowania nie uległa zmianie: jesteśmy i będziemy zawsze sąsiadami obu tych wielkich krajów. Z nimi też przede wszystkim winniśmy żyć w pokoju i utrzymywać stosunki serdeczne i ufne.

Za każdym razem, gdy byłem u władzy, działałem w tym kierunku. W r. 1931 udałem się do Berlina z A. Briandem. W r. 1935 zawarłem układ z p. Mussolinim i nigdy nie zaprzestałem twierdzić, iż wszelka inna polityka byłaby zgubną dla interesów Francji i niechybnie doprowadziłaby nas do wojny. Wojna przyszła, a z nią i klęska, a dziś unoszę ja ciężar obcych błędów.

Praca w Niemczech

Nie bacząc na niezrozumienie czy nawet na niesprawiedliwość, jakie powodują, że niektórzy zapominają o prawdziwych sprawach naszych nieszczęść — staram się codziennie ulżyć dla was tego ciężaru.

Zechciejcie zastanowić się i porównać obecne położenie Francji ze stanem niektórych krajów, które także doznały klęski!

Francja zachowuje swój rząd. Krytykujecie go. Uważacie czasami, iż nie pełni on całkowicie swych praw suwerenności. Nigdy jednak nie stawiacie sobie pytania, coby się stało, gdyby go nie było.

Poznalibyście wtedy bezwątpienia bardziej ciężkie warunki, a w każdym razie — poniżenie, że kraj nasz jest rządzony przez obcych. Jeśli, dzięki mojej obecności przy władzy — potrafiłem zmniejszyć wasze cierpienia, jeśli — między innymi uzyskałem załatwienie bolesnej sprawy francuskich zakładników — to już bym był wykonał względem was me zadanie.

Rząd jednak ma inne obowiązki względem Francji. By jej bronić, byłem w kwaterze głównej. Broniłem jej jak mogłem najlepiej. Komunikat ogłoszony po naszych rozmowach i czytany przez was — przynosi naszemu krajowi obietnicę, iż może on jeszcze ocalić się i uratować swe położenie dzięki własnym wysiłkom.

Mocarstwa „osi" i ci, co jej pomagają, leją swą krew, by zagrodzić drogę bolszewizmowi i złamać wojenną potęgę Sowietów, podczas gdy Francja, dzięki swej pracy, winna także wziąć udział w wysiłku i wspólnych ofiarach. Czyniąc to, nie poniża się ona, lecz pracuje dla wspólnej sprawy i zbiera owoce swego wysiłku.

Zastępstwo jeńców

Rząd mógł układać się o warunki pracy francuskiej, przeto los naszych jeńców uległ poprawie: 100.000 już zwolniono (lub są w stanie zwalniania), a dla 250.000 zamieniono stan jeniecki na stan wolnych pracowników. Niektórzy mogli się cieszyć z urlopu na łonie rodziny. Powrócili oni do Rzeszy, dając w ten sposób swym kolegom wzruszający dowód solidarności.

Przybędzie znaczna ilość pociągów z jeńcami, którzy się stali wolnymi robotnikami, a podobnie codziennie przyjeżdżają z Niemiec liczni robotnicy dla spędzenia urlopu we Francji. Zastępstwo odbywa się dalej i jestem w stanie wyjawić wam, iż podczas tego miesiąca znaczna liczba zastąpionych jeńców powróci do swych ognisk.

Wyniki te uzasadniłyby już wystarczająco obecność robotników francuskich w fabrykach niemieckich, ale chwilowa ofiara, jaką ponoszą, opuszczając swe ognisko, ma znacznie wyższe znaczenie: dzięki swej pracy przygotowują oni i zabezpieczają przyszłość naszego kraju. Wszyscy wyznaczeni Francuzi winni więc wykonać rozkazy rządu. Są oni werbowani do pracy, a nie — jak twierdzą kłamliwe propagandy — dla mobilizacji na froncie rosyjskim.

Zapewne są Francuzi, którzy walczą w Rosji, ale udali się oni tam ochotniczo. Wcielają oni nasze najlepsze tradycje wojskowe i bronią prawdziwych interesów francuskich. Rząd im tego winszuję i dziękuję za to. Pragnę on i żąda, by przykład ten był naśladowanym, gdyż ofiara taka łączy się z wysiłkiem mnóstwa robotników francuskich, którzy pracują w Rzeszy.

Werbowanie robotników

Zapewnione tym robotnikom warunki płacy, wyżywienia i czasu trwania pracy — są takie same, co i dla robotników niemieckich. Są oni w kraju, gdzie praca jest szanowana, urządzenia społeczne bardzo rozwinięte a każdy stara się zmniejszyć smutek tych robotników, wynikający z opuszczenia swego ogniska.

Wszystkie rodziny, których żywiciele znajdują się obecnie w Niemczech — jako jeńcy czy jako pracownicy — są traktowane tak samo i korzystają z tych samych zapomóg rodzinnych. Nie ma żadnej zmiany co do ustawy z 26. 9. 1942, która przyznała szczególne ułatwienia ochotnikom pracy w Niemczech.

Dotychczasowe wyznaczanie robotników wywołało pewne zarzuty. Ustalono nowe zasady dla usunięcia samowoli i niesłuszności.

Postanowiłem zwerbować rocznik 1942 bez żadnego wyjątku. Najpierw pojadą więc młodzi. Należą oni do wszystkich klas społecznych, to też zasada równości będzie w ten sposób stosowaną. Są tacy, którzy do dziś nie wypełnili swego obowiązku oraz inni, co pragnęliby naśladować ten przykład. Jednym i drugim mówię zupełnie wyraźnie. Pierwszym powiadam: nie trwajcie w swym błędzie — zgłoście się do władz. Drugim radzę, by nie dali się oszukiwać pewnym niezdrowym propagandom, skądby one nie pochodziły, oraz opierali się nieroztropnemu egoizmowi, gdyż ostatecznie i tak będą musieli jechać, bo prawo jest równym dla wszystkich.

Uchylający się powinni więdzieć — podkreślam to znowu, — iż nie będą oni z tego mieli korzyści. Wydano już zlecenia, i będą powzięte surowe zarządzenia — nawet przeciwko ich rodzinom lub obcym osobom, o ile są one wspólnikami — co uniemożliwi winnym dłuższe usuwanie się od pełnienia obowiązku, który odnosi się do wszystkich.

Często podawano nieścisłe cyfry. Chodzi tu, jak niedawno ogłoszono w komunikacie oficjalnym, o 220.000 pracowników, którzy muszą udać się do Niemiec między 1 kwietnia a 1 lipca. Cyfra ta została ustalona w układzie, zawartym pomiędzy rządami francuskim i niemieckim — już na kilka tygodni przed moją ostatnią podróżą do Rzeszy.

Oczywiście twierdzono, iż w głównej kwaterze przedstawiono mi nowe żądania, utrudniające położenie Francji, a które miałem przyjąć. Zapewnienia te przeczą prawdzie. Przeciwnie, pragnę podkreślić, iż kanclerz Hitler wykazał raz jeszcze zrozumienie położenia francuskiego.

Nowe ulgi dla Francji

Z udziałem p. Bastianini, włoskiego podsekretarza do spraw zagranicznych, omówiliśmy całkiem objektywnie zagadnienia europejskie, które skłaniają wszystkie kraje do solidarności wobec niebezpieczeństwa bolszewizmu. Francja, jak już mówiłem, nie może zostać bierną, czy obojętną. Może ona i musi stać się dobrowolnie sprzymierzonym krajem, zamiast znosić dalej warunki zwyciężonego kraju. Jest to zasadniczym celem polityki, prowadzonej przez rząd.

Mocarstwa „osi" to rozumieją i zgadzają się z tym, a niektóre powzięte już decyzje dążą do uczynienia naszych stosunków bardziej normalnymi. Tak więc uzyskałem zgodę na tworzenie pierwszego pułku francuskiego. Witam go, gdyż jest on zapowiedzią i nadzieją naszej nowej armii.

Równocześnie uzyskałem zapewnienie, że wzdłuż Rodanu nie będziemy mieli przykrej linii demarkacyjnej, jaką już znaliśmy, a która dzieliła naszę terytorium.

Sprawy zarobków

Zarobki są naogół zbyt niskie. Zmiany były tu konieczne. W tym celu rząd nawiązał rokowania z władzami okupacyjnymi. Rokowania te zostały zakończone. Nie może być mowy o powszechnej podwyżce zarobków, co spowodowałoby niechybnie przewrót w cenach, czego rząd pragnie stanowczo uniknąć, w interesie samych robotników.

Powzięto szereg doniosłych decyzji. Jedna z nich np. wprowadzi rewaloryzację zarobków przez podniesienie życiowego minimum, druga — pozwoli na podniesienie stopy życiowej i powiększanie środków bytu przez zwiększenie wydajności pracy. Zasady te będą zastosowane w metalurgii już podczas pierwszej połowy czerwca b. r. Inne zarządzenia, powzięte później rozciągną stosowanie tych decyzji do innych działów gospodarki.

Aprowizacja

Jeśli chodzi o zaopatrzenie ludności w żywność, to byłem szczęśliwy, stwierdzając, iż rząd niemiecki również całkowicie zrozumiał moje intencje. Muszę bowiem mówić wam o aprowizacji kraju. Porcje żywnościowe w miastach — dla tych, którzy nie mają nic więcej poza znaczkami — pozwalają z trudnością na wyżywienie. Ci, którzy nie posiadają majątków, lub też nie mają krewnych na wsi — mają zaledwie tyle, by móc wyżyć. Rząd powinien uczynić wszystko, co jest tylko możliwym, by naprawić to położenie.

Jedną z przyczyn, jeśli nie główną — trudności aprowizacyjnych kraju, jest „czarny rynek". Nawiązałem kontakt z władzami niemieckimi, by otrzymać gwarancję skutecznej represji. Jest bowiem oczywistym, iż może to posiadać znaczny wpływ na wyniki akcji rządowej.

Wydano już rozkazy wszystkim władzom okupacyjnym, by ściśle przestrzegały zasad nabywania produktów skontyngentowanych i unikały wszelkich kontaktów z nielegalnymi sprzedawcami. Wszystkie urzędy niemieckie otrzymały zlecenie niesienia pomocy władzom francuskim w ich wysiłkach zapewnienia karności w gospodarce tego kraju.

Każda osoba, która zdobywa w celach spekulacyjnych pewne towary skontyngentowane, by je sprzedawać następnie na „czarnym rynku" — jest wrogiem ludu. Kto zaś stara się otrzymać więcej, niż ma do tego prawo, jest złym Francuzem, gdyż nie uznaje praw wspólnoty. Jedni i drudzy narażają się na ciężkie kary. Dobrowolne ograniczenia i prosto ta w trybie życia — są obowiązkami, jakie nakłada solidarność narodowa.

Co zabierają Niemcy?

Niektórzy utrzymują, dla usprawiedliwienia nieuczciwych postępków, że „wszystko biorą Niemcy". Podane tu kilka cyfr: kontyngent niemiecki na mięso stanowi 228.000 ton. Spożycie całego kraju za ubiegły rok wynosiło 522.000 ton na karty mięsne; ubój rodzinny wyniósł 190.000 t., wreszcie sam tajny ubój, jak można sądzić z niewyprawionych skór, osiągnął 350.000 ton.

Kontyngent niemiecki na wino wynosi 2 miliony hektolitrów, podczas gdy globalna produkcja kraju wyniosła 33 miliony hektolitrów. Niemcy zabierają 250.000 ton ziemniaków, a ogólny zbiór sięga 14 milionów ton. Duże miasta, a w szczególności okręg paryski, są w danej chwili źle zaopatrywane w świeże jarzyny. Dawnymi laty zaopatrzenie to przychodziło z Afryki Północnej. Dziś korzystają z niego Anglicy. Jeśli rolnicy zastosują się do naszego apelu — przednówek zostanie zapewniony. Zmuszeni byliśmy zmniejszyć rację chlebową po wsiach; rząd spodziewa się jednak, że po zbiorach będzie w możności polepszyć położenie tych, którzy swą pracą dają możność egzystencji innym.

(Dokończenie na str. 2-ej).

P. Marszałek udziela wywiadu dziennikowi paryskiemu

Vichy. — Przebywający na wypoczynku w La Bourboule, p. Marszałek Pétain przyjął współpracownika czasopisma „Le Petit Parisien" i udzielił wywiadu, podkreślając na wstępie swe przywiązanie do Paryża oraz pragnienie powrotu, „gdy tylko okoliczności na to pozwolą".

„Kanclerz Hitler już mi proponował ten powrót — zaznacza p. Marszałek — ale nie chciałem z tego skorzystać, by zachować suwerenność rządu."

Przypominając swe stałe wysiłki dla polepszenia doli chłopów i robotników, m. in. przez udzielenie im Statutów Korporacji i Pracy, mówca wezwał zainteresowanych do „należytego wykorzystanie tych narzędzi dobrobytu, choć nie są one doskonałymi."

Na zapytanie dziennikarza o zdanie Naczelnika Państwa co do właściwego znaczenia wojny, p. Marszałek odpowiedział:

„W stanie, w jakim się znajdujemy, powodzenia wojskowe nie rozwiążą jedynego zagadnienia, jakie jest w zawieszeniu przed całym światem, a mianowicie określenie — czym jest i czym będzie położenie człowieka.

„Nasz wybór jest już dokonanym. Nasza broń jest w nas samych: pokój może bowiem tylko zapowiedzieć wielkie przemiany społeczne. Przygotujmy się do tej walki, która jest równie szlachetną, jak i tamta. Możemy odnaleźć w niej wielkość.

„Jak do tego dojść? Przez wytrwałą cierpliwość, stałą dzielność i całkowitą karność. Przyszłość nie jest ciemną, o ile na nią patrzymy z wiarą. Praca przywróci nam wolność."

GRAD WYRZĄDZA ZNACZNE SZKODY KOŁO CRÉMIEU

Lyon. — Niezwykła burza gradowa wyrządziła znaczne spustoszenia w okolicach Crémieu, a zwłaszcza w gminach Choseau, Panossas i Veysillieux. W ciągu 30 minut spadały wielkie ziarna gradu, niszcząc zasiewy i ogrody.

W jednym z gospodarstw straty wyniosły ponad 300.000 fr.

W niektórych miejscach grad porozbijał nie tylko szyby i dachówki, ale nawet przebił dach z fibro-cementu. Szkody na polach są dotkliwe.

W Argentynie

Buenos-Aires. — Wobec dymisji prezydenta Argentyny p. Castillo oraz całego dotychczasowego rządu — utworzono tu nowy gabinet, na którego czele stanął gen. A. Rawson. Gabinet jest obsadzony przez wojskowych, z wyjątkiem tek sprawiedliwości i finansów. Gen. Ramirez, który przewodził powstańcom — został nadal na stanowisku ministra wojny.

Komunikat oficjalny, zapowiadający skład nowego rządu podaje zarazem, iż „wszyscy kierownicy wojskowi przyłączyli się do tego ruchu, a w całym kraju panuje całkowity porządek".

LOTERIA KRAJOWA

Losowanie XIII Serii 1943 r.

Nr.:	Seria A.	Seria B.
583.101	5.000.000 fr.	1.000.000 fr.
326.528		
684.192	1.000.000 fr.	500.000 fr.
764.006		
615.824		
443.820		
758.348		
475.404		
151.779	500.000 fr.	125.000 fr.
796.796		
712.346		
752.475		
563.061		
448.525		
730.139		
366.926		
344.922		
165.876		
259.811		
011.077		
208.197	100.000 fr.	100.000 fr.
346.710		
693.921		
680.774		
384.486		
474.440		
700.504		
393.422		
617.063		
10.019		
68.121	50.000 fr.	75.000 fr.
51.429		
17.202		
44.110		
25.233		
33.045	25.000 fr.	50.000 fr.
16.124		
56.302		
9.752	8.000 fr.	40.000 fr.
6.301	5.000 fr.	25.000 fr.
7.975	2.000 fr.	15.000 fr.
4.671	1.000 fr.	10.000 fr.
3.183		
246	500 fr.	1.000 fr.
43	330 fr.	350 fr.
6	220 fr.	220 fr.
9	110 fr.	110 fr.

Nasze pierwsze prace geograficzne z szesnastego wieku

Ludzie, książki, mapy

Tadeusz Czacki (1765-1813) oświadczył w Komisji Skarbowej:

— Kto chce rządzić krajem, ten go znać musi.

Było to w 1790 roku.

Jak przedstawiała się u nas znajomość geografii, — nauki, której już sama nazwa zawiera jej program. Bo „ge" to po grecku ziemia, a „grafein" znaczy opisywać. Otóż praktycznie znajomość geografii była u nas bardzo dawna, bo — pisze jeden z uczonych geografów — geografia praktyczna „jest tak dawna, jak dawnym jest początek rodu ludzkiego". Jest faktem, iż „nawet najdziksze plemiona są w niej bardzo biegłe, o ile się ona zamyka w obrębie ich własnego kraju, biegu rzek, dróg, przejścia przez góry itd." Takie wiadomości praktyczne nasi pradziadowie posiadali już przed tysiącem lat i więcej.

Pierwszym geografem uczonym, zasługującym na to miano, był Biernat Wapowski, kanonik krakowski (ur. 1450, zm. 1535 r.) O ile nasza nauka sprawdziła, był to pierwszy kartograf polski. Za czasów studiów we Woszech bierze udział wraz z Kopernikiem w wydaniu nowożytnej mapy Polski, Węgier i Czech, dodanej do rzymskiego wydania „Geografii" Ptolemeusza z 1507 i 1508 r. W dwadzieścia lat później, w 1528 roku wydaję w Krakowie u Ungera (Florian Unger, Ungler(?) uczony i drukarz krakowski, założył w 1522 r. w Krakowie drukarnię, zmarł w 1543 r.) mapy szczegółowe Polski, pierwsze mapy naszych ziem, u nas wykonane i odbite. Nigdy, zaginęły one, a o ich istnieniu wiemy tylko z innych prac. W 1533 r. Biernat Wapowski pracował nad mapą Europy północnej. I również zaginęła. Z map Wapowskiego, wydanych w 1528 r., korzystali kartografowie zachodni.

Mapa Polski Wapowskiego składała się z trzech kart.

Była też mapa Polski Grodeckiego. Mapę Litwy wydał w tym okresie Strubicz, mapę Polski, Pograbski.

Liczni pod owe czasy historycy polscy mało troszczyli się o geografię. Wyjątek tworzył Maty Stryjkowski, zwany także Strykowskim (1547 - 1582). W dziele: „Która przedtem nigdy świata nie widziała. Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszystkiej Rusi" autor bardzo pilnie zważa na topografię, to jest na opis miejscowości, szczegółowe oznaczenie właściwości rzeźby powierzchni, gruntów, lasu, dróg komunikacyjnych. Stryjkowski nawet zdejmował pomiary.

(Dokończenie na str. 2-ej)

JUTRO:

ZAPOBIEGANIE I ZWALCZANIE CHORÓB WENERYCZNYCH

Z działań wojennych

Komunikaty niemieckie

Berlin. (6. 6.). — Poza dość ostrymi walkami koło przyczółka kubańskiego — dzień przeszedł naogół spokojnie na froncie wschodnim. Na północny zachód od Krymskiej wojska niemiecko-rumuńskie odrzuciły ataki sowieckie. W nocy potężna eskadra samolotów Rzeszy atakowała ponownie fabryki zbrojeniowe w Gorkim, nad średnim biegiem Wołgi. Wybuchły wielkie pożary w urządzeniach przemysłowych i składach paliwa. Dwa samoloty Rzeszy nie wróciły.

Komunikaty włoskie

Rzym. (6. 6.) — Wyspa Pantellaria była ponownie atakowaną przez siły morskie oraz była przedmiotem kilkakrotnych nalotów nieprzyjacielskich. Naloty na Spezię i na Caliari spowodowały trochę ofiar i pewne szkody. Zestrzelono ogółem 10 maszyn nieprzyjacielskich. Podcza gwałtownego ataku na wyspy włoskie na Morzu Egejskim jeden z samolotów spadł w płomieniach do morza.

nie zabawiali się tym razem widokiem Chilona i przedrwiwaniem z jego daremnych usiłowań, by pokazać ludziom, że na walkę i rozlew krwi może patrzyć tak dobrze, jak każdy inny. Próżno jednak nieszczęśliwy Grek marszczył brwi, zagryzał wargi i zaciskał pięści tak, że aż paznogcie wpijały mu się w dłonie. Zarówno jego grecka natura, jak i jego osobiste tchórzostwo, nie znosiły takich widowisk. Twarz mu pobladła, czoło operliło się kroplami potu, wargi posiniały, oczy wpadły, zęby poczęły szczękać, a ciało chwyciła gorączka. Po ukończonej walce przyszedł nieco do siebie, lecz gdy wzięto go na języki, zdjął go nagły gniew i począł odgryzać się rozpaczliwie.

— Ha, Greku! nieznośny ci widok podartej ludzkiej skóry! — mówił, pociągając go za brodę, Watyniusz.

Chilon zaś wyszczerzył na niego swe dwa ostatnie żółte zęby i odrzekł:

— Mój ojciec nie był szewcem, więc nie umiem jej łatać.

— *Macte! habet!* — zawołało kilka głosów.

Lecz imni drwili dalej:

— Nie on winien, że zamiast serca ma w piersiach kawał sera! — zawołał Senecyo.

— Nie tyś winien, że zamiast głowy masz pęcherz — odparł Chilon.

— Może zostaniesz gladyatorem! dobrzebyś wyglądał z siecią na arenie.

— Gdybym ciebie w nią złowił, złowiłbym cuchnącego dudka.

— A jak będzie z chrześcijanami? — pytał Festus z Liguryi

— Czy nie chciałbyś zostać psem i kąsać ich?

— Nie chciałbym zostać twoim bratem.

— Ty meocki trądzie!

— Ty tiguryjski mule!

— Skóra cię swędzi widocznie, ale nie radzęć prosić mnie, bym cię podrapał.

— Drap sam siebie. Jeśli zdrapiesz własne pryszcze, zniszczysz, co w tobie najlepszego.

— To dobrze, filozofie, aleś w jednem tylko pobłądził: bogowie stworzyli cię rzezimieszkiem, tyś został demonem i dlatego nie wytrzymasz!

Starzec popatrzył na niego swemi zaczerwienionemi oczyma, wszelako tym razem nie znalazł jakoś gotowej obelgi. Na chwilę umilkł, poczem odpowiedział jakby z pewnem wysileniem:

— Wytrzymam!...

Ale tymczasem trąby dały znać, że przerwa w widowisku skończona. Ludzie poczęli opuszczać przedziały, w których gromadzili się dla wyprostowania nóg i dla rozmowy. Wszczął się ruch ogólny i zwykle kłótnie o zajmowane poprzednio siedzenia. Zwolna uciszał się gwar i amfiteatr przychodził do ładu. Na arenie pojawiła się gromada ludzi, aby tu i ówdzie rozgrabić jeszcze pozlepiane zsiadłą krwią grudki piasku.

Nadchodziła kolej na chrześcijan. Ale, że było to nowe dla ludu widowisko i nikt nie wiedział, jak się zachowają, wszyscy oczekiwali ich z pewnem zaciekawieniem. Nastrój tłumu był skupiony, spodziewano się bowiem scen nadzwyczajnych, ale nieprzyjazny. Wszakże ci ludzie, którzy mieli się teraz pojawić, spalili Rzym i odwieczne jego skarby. Wszakże karmili się krwią nie

TOTOWO

GABINET I MINISTROWIE GABINETOWI

Nasi Czytelnicy często czytają w depeszach z Anglii, gdy telegramy donoszą o nominacji nowych ministrów, że taki a taki członek Izby Gmin został zamianowany ministrem, podczas gdy znowu inny członek Izby Gmin otrzymał nominację na ministra gabinetowego.

Czy jest różnica między tymi dwoma stanowiskami i jeżeli jest, to jaka?

Praktyka polityczno - parlamentarna dawniejsza dopuszczała, by ministrowie ważniejszych działów gospodarki państwowej udzielali monarsze rad w sprawach rządowych osobiście w jego prywatnych apartamentach czyli w jego gabinecie, w którym pracował. Byli to: pierwszy minister czyli premier, pierwszy lord Skarbu (te dwa stanowiska są zwykle łączone w rękach jednego i tego samego polityka), wysoki lord kanclerz, lord prezydent Rady, lord pieczęci prywatnej, kanclerz Skarbu, pierwszy lord Admiralicji, sekretarze spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, kolonii, Indii, Szkocji. Wojny i lord namiestnik Irlandii, albo jego sekretarz, oraz prezydenci Urzędu Handlu, Urzędu Rolnictwa i Urzędu Wychowania.

Z biegiem czasu ci ministrowie, mający prawo doradzania królowi, utworzyli ściślejszy rząd w łonie całego rządu. Ten rząd ściślejszy nosi miano gabinetu. On to kieruje polityką państwa, podczas gdy inni (poczmistrz) generalny, kanclerz Księstwa Lancester, sekretarz Ministerium Lotnictwa, oraz ministrowie Zdrowia, Pracy, Żeglugi, do gabinetu nie należą, do polityki mieszać się nie mogą i zajmują się tylko bieżącymi sprawami swoich działów administracyjnych.

Podczas pierwszej Wojny Światowej byli jeszcze ministrowie: Amunicji, Transportów, Blokady, Pensji (Emerytur), Rekonstrukcji powojennej, dyrektor generalny Służby Narodowej, Kontroler Zaprowiantowania.

Teraz podczas drugiej Wojny Światowej te urzędy wskrzeszono i dodano rozmaite nowe, lecz ich kierownicy nie należą do gabinetu.

Natomiast w skład tego gabinetu należy kilku ministrów bez teki, ponieważ są oni na wskroś ministrami politycznymi.

Godność, tytuł i zakres działania (kompetencja) premiera czyli pierwszego ministra ustaliły się drogą pratkyki, poczynając od siedemnastego wieku.

Stefan Dobrycz.

AKCJA RATUNKOWA ROBOTNIKÓW FRANCUSK. W BOCHUM I DORTMUNDZIE

Vichy. — Jak wiadomo, podczas ostatnich nalotów na Bochum i Dortmund — obecni tam robotnicy francuscy wzięli czynny udział w pracach ratowniczych, pomagając w gaszeniu ognia, wydobywaniu zasypanych przez gruzy mieszkańców oraz usuwaniu ruin zbombardowanych domów.

Władze niemieckie złożyły szczególne podziękowanie wszystkim tym, którzy się odznaczyli wytrwałością i odwagą przy tych pracach, a dzienniki francuskie podały wykaz osób, które zasłużyły swym postępowaniem na uznanie miejscowych władz.

Z mowy p. Premiera

(Dokończenie)

Nieodzowność dyscypliny

Nie byliśmy przyzwyczajeni do takiej dyscypliny. Zmusza nas do niej potrzeba, a rząd potrafi ją nakazać. Dzięki nowym metodom, jakie wprowadzimy w porozumieniu z władzami niemieckimi, mamy nadzieję zwiększyć niedługo porcje tych, którzy zatrudnieni są w wyjątkowo ciężkich warunkach, jak również wyżywienie młodzieży.

Dyscyplina niezbędna jest w stosunku do wyżywienia. Konieczna jest wszędzie, na wszystkich szczeblach. Wszyscy Francuzi obowiązani są jechać na pracę do Niemiec, gdy zostaną wyznaczeni. Jako producenci — winni są dostarczać kontyngenty urzędom aprowizacyjnym. Na stanowiskach urzędniczych — powinni być czynni i wierni Państwu.

Obowiązki urzędników

Wielu jest wśród nich, którzy badają swe sumienie. Zastanawia ją się, czy nie narażają swej przyszłości, wykonując zlecenia rządu. Stanowisko takie jest nie do przyjęcia w obecnych warunkach. Muszą dokonać wyboru: „służyć lub złożyć urząd". Nie będę się wahał stosować surowe kary. Dotychczas unikałem, na ile mogłem, obrażać zbyt brutalnie czułych strun kraju. Jednakże, gdy rozchodzi się o jego przyszłość, powolność musi ustąpić miejsca surowości. Wezmę na siebie wszelkie obowiązki, które nakłada na mnie własna odpowiedzialność.

Liczne rzesze Francuzów oczekiwały od Anglików, a obecnie spodziewają się od Amerykanów i Sowietów, oswobodzenia kraju. Cieszyli się z wypadków tunisckich. Wydaje im się, że wojna prędko się skończy, a Francja zostanie uratowana. Myśleli tak samo w listopadzie, gdy Anglo-Sasi zagarnęli Alger i Marokko. Przekonali się jednak, że potrzeba było 6-ciu miesięcy i miliona ludzi dla obalenia kilku dywizji niemieckich i włoskich, odciętych od swych baz.

Gdyby nie byli zaślepieni, powinniby zrozumieć, że wtargnięcie do Europy, z któregokolwiek punktu kontynentu związane jest z wielkim ryzykiem. Wojna jest wszędzie: pod wodą, na Dalekim Wschodzie. Zapominają o zdobyczach Japonii, o zajęciu terytoriów należących do samego napastnika. Prawdą jest, że straciliśmy Afrykę i że wojna przybliżyła się do granic Francji. Ludność naszą nawołuje się do pogodnego znoszenia bombardowań. Od pewnego czasu niszczy się połączenia kolejowe Francji, jej miasta.

Trudno jest podnieść się po klęsce: trudniej jeszcze uczynić to na zgliszczach.

Dla obrony kraju

Francuzi, którzy ich słuchacie, musielibyście dla ich zwycięstwa narazić życie waszych żon i dzieci. Dla obrony kraju, pozostaję w nim przy boku Marszałka, który służy za przykład odwagi i cierpliwości. Czynię to pośród was, dla was. Takie nastawienie czerpie korzenie z potrzeb naszego kraju, jego istoty geograficznej i przyrodzonych zasad ewolucji narodów.

Ci, którzy przeciwstawiają się takiej polityce, lub uważają ją za sprzeciwiającą się interesom Francji, są rzecznikami wrogów Europy i Francji. Nie wyklucza to, że ci wrogowie Europy nie będą zawsze zgodni ze sobą. Bolszewizm nie może być na długą metę sojusznikiem kapitalizmu anglo - saskiego. Na dzisiaj łączy ich wspólna nadzieja owładnięcia Europą.

Jak długo trwać będzie ta wojna? Nikt nie mógłby na to całkowicie odpowiedzieć jak się skończy. Gdyby sojusznicy wzięli górę, świat anglo - saski musiałby niebawem zmierzyć się z Sowietami. Wynik tej walki doprowadziłby do rozpoznania się w Europie bolszewizmu.

Przyszła organizacja Europy

Czy zdajecie sobie obecnie sprawę z ogromu ofiar ponoszonych przez miliony ludzi walczących, którzy, jestem tego pewien, obronią naszą starą cywilizację od śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie jej zagraża. Czy rozumiecie obecnie znaczenie wysiłku, jakiego się od was spodziewam?

Po usunięciu niebezpieczeństwa bolszewizmu — wojna ta nie może się zakończyć jak wszystkie poprzednie. Byłaby ona wówczas przegraną dla wszystkich, gdyż wcześniej czy później musiałaby się rozpocząć na nowo. Trzeba będzie organizować kontynent europejski, ażeby zapewnić mu istnienie, trzeba będzie podporządkować go pewnym zasadom. Organizacja wszystkich gdyż wcześniej czy później musiała być taka, aby tak zwyciężcy jak zwyciężeni, nie zechcieli w przyszłości przeciwstawiać się sobie. Będą oni musieli pomagać sobie wzajemnie pod względem ekonomicznym, dla uniknięcia konkurencji i gwałtów, jak to bywało w przeszłości. Przyszła Europa będzie tworem trwałym o ile zginą na zawsze zalążki odwetu. Dawniej pokój był wynikiem kompromisu, równowagi lub przymusu. Pokój europejski jutra będzie rezultatem zrzeszenia się i harmonii.

Osobowość narodów w płaszczyźnie moralnej, kulturalnej i politycznej będzie uszanowana. Żaden kraj nie będzie mógł narzucić swych obyczajów, religii, ustroju, innym. Wszystkie one jednak będą się opierały na wspólnym fundamencie. Podstawą ich będzie lud. Praca będzie miała wszędzie pierwszeństwo: bez niej wszelkie instytucje polityczne byłyby bezcelowe, gdyż nie opierałyby się na udziale mas.

Skąd powstało pojęcie ojczyzny? Z połączenia tych wiosek z prowincjami które, rozłączone niegdyś, stanowią dziś kraje.

Jak powstaniie poczucie europejskie? Ze zjednoczenia rozdzielonych i wrogich sobie jeszcze wczoraj ludów Europy.

Miłość, jaką żywię dla mojego kraju, każe mi pragnąć takiej właśnie Europy, której Francja nie będzie się potrzebowała obawiać.

Ideał mój zgodny jest z interesami Francji i innych krajów, zarówno jak z interesami Europy. O ile bowiem narody będą przekonane, że kraje ich będą szanowane, pracować będą w braterskiej spójni.

Klęska nie może zagłuszyć głosu Francji. Dla nadania mu odpowiedniej mocy, należy odrzucić niebezpieczne mrzonki, jakim podlega zbyt wielu Francuzów. Należy umieć się podporządkować koniecznej dyscyplinie. Żywię zaufanie do mojego kraju.

BAGDAD. — Gen. Sikorski przybył tu w dniu 2 czerwca b. r.

LYON. — Polak Jan Blotack(?), lat 28, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za polajemny przewóz 30 kg. cielęciny i za posiadanie fałszywej karty tożsamości.

CO PISZE PRASA?

Obrona bierna przed 150 laty...

„La Croix":

„Czy wiadomo jest czytelnikom, że już przed 150 laty znana była doskonała organizacja obrony biernej? Kiedy Austriacy osaczyli Lille, we wrześniu 1792 r., zarządzono na rozkaz mera André — dla zwalczania pożarów powodowanych kulami — mobilizację pomp i strażaków, pochodzących z innych miast Flandrii, jak Armentières i Bergues. Wyczyszczono strychy i schówki ze wszystkiego, co mogło zastać ogień. Przed domami ustawiono beczki napełnione wodą. Drużyny obserwatorów sygnalizowały bomby i czerwone kule. Gdy tylko kula spadła na dom, wyznaczeni do obrony obywatele ruszali w porządku na pomoc, zbierali kulę do garnków, rzucali do beczek, z okrzykiem: „Niech żyje naród!", i wracali na zajmowane poprzednio stanowisko. Spotykało się ochotników z pośród obywateli i dzieci nawet, którzy niszczyli lonty w bombach, biegli za kulami, aby je gasić. Wszystko odbywało się w spokoju, wszędzie panował porządek".

SPRAWY BIEŻĄCE

Gdy się nadużywa nieświadomości szarej masy...

O przyczynach śmierci polskich oficerów podaje nowe szczegóły Gringoire, cytując głosy prasy sowieckiej z 1939 roku, z których wynika, że komisarze ludowi kazali na terenie Polski — zajętym rzekomo dlatego, by Niemcy nie objęli tych ziem — wyłapać oficerów polskich i jako wrogów klasy robotniczej sprowadzać na posterunki albo wprost mordować. Chłopi uwierzyli i usłuchali.

W danej chwili na ziemi białoruskiej i ukraińskiej działają partyzanci sowieccy.

Prasa donosi, że miejscowa ludność z kolei na rozkaz władz niemieckich wyłapuje i stawia przed komendą niemiecką oficerów sowieckich.

Jeżeli ludziom najbardziej doświadczonym nędzą wojny, widmem głodu i utratą dachu nad głową tłumaczy się, że przyczyną ich nieszczęść, ich pierwszymi wrogami są generałowie i oficerowie, czyż można się dziwić, gdy posłusznie usuwają z tego świata wyższych wojskowych wogóle?...

Spekulowanie na głupotę bezbronnej ciemnej masy to broń obosieczna, broń bardzo niebezpieczna.

LUDMIŁA.

ATAKI JAPOŃSKIE NA WYBRZEŻA USA.

Waszyngton. — Pracownicy leśnictw podali do wiadomości bez oznaczenia daty, że Japończycy dokonali trzech ataków na wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Dwa pierwsze ataki dokonane były za pośrednictwem dwu samolotów japońskich, które rzucały bomby zapalne na lasy, położone na południe od Oregonu. Wydaje się, że musiały one wzbić się w powietrze z nurkowca. Trzeci atak dokonany został przez łódź podwodną, która ostrzeliwała brzegi u ujścia rzeki Kolumbii.

Prąd sprawy idzie

Prąd sprawy idzie przez Boga zaczęty,
Serca dziś jako kamienie, rozwala:
Wczoraj słyszałem wąsacza Moskala,
Który w Paryżu bunt ogłosił święty.
Jak Polak Chrystus, słuchałem, wzdrygnięty,
Bo on nie anioł, bo on nie chciał krzyża,
Ale w oddechu mieszczańskim Paryża
Stał pod krwawymi, jak duch sakramenty.
Z mongolskiej jego i wychudłej cery
Nie światło — ale błysk żółty wychodził;
W ucho szeptały: „La mort!" Robespiery,
Anioł krwi w oczach pijanych się urodził.
Myśl była na kształt dychaczki Chimery —
Ogniem nie w serca nam — lecz w głowy godził.

Rok 1847. **Juliusz Słowacki.**

Z życia Polaków w Szkocji

Polacy po przybyciu do Szkocji przystąpili do wzajemnej wymiany kulturalnej. Początkowo panie szkockie prosiły o odśpiewanie polskich pieśni, co Polacy uczynili bardzo chętnie. Pieśni podobały się bardzo, pomimo dorywczego zazwyczaj, a więc przygodnego wykonania. Nawzajem panie szkockie rewanżowały się pieśniami szkockimi.

Po domach zaś prywatnych opowiadano o Kraju, wzamian otrzymując trochę wiedzy o kraju naszych gospodarzy. Wobec ledwo dostatecznej znajomości języka — opowiadania te polegały raczej na gestykulacji, używany zaś dialekt składał się z wielu języków, najczęściej z pominięciem właśnie... krajowego.

Dalszy rozwój tych kontaktów przejawiał się w koncertach różnych zespołów dla publiczności szkockiej. W miarę jak upływał czas, stosunki obustronne pogłębiały się i rozszerzały. Ożywiona działalność domagała się centralizacji. Punktem centralnym przyjaźni polsko - szkockiej stało się Towarzystwo Szkocko - Polskie założone 28 kwietnia 1942 r. w Edynburgu.

Uprzednio istniejące kółka na terenie hrabstw Szkocji powołały do życia t. zw. Central Conneil. Łącznikiem jest znana i wypróbowana przyjaciółka Lady Anstruther.

Jesienią 1942 r. rozwój Towarzystwa narzucał konieczność rozbudowy Central Conneil, a co za tym idzie i rozszerzenia zakresu działalności. Stwierdzono, że dla rozwoju stosunków należy poznać się wzajemnie. Oddziały Towarzystwa pracują w terenie — rejestrują członków obu narodowości.

W chwili obecnej Tow. Szkocko - Polskie obejmuje niemal wszystkie większe miasta i większość hrabst Szkocji. Statut zaś przewiduje istnienie jednego oddziału na każde hrabstwo z możliwością tworzenia pododdziałów. Oddziałów jest obecnie 12 w Szkocji i jeden w Londynie. Pododdziałów zaś ogółem 25.

Ogólna liczba członków przekracza obecnie 10 tysięcy osób. W liczbie tej mieszczą się Polacy i Szkoci, przy czym ci ostatni stanowią większość, jako gospodarze i organizatorzy.

Towarzystwo liczy ponad swych członków Szkotów i Szkotki, robotników, farmerów, przemysłowców i arystokratów, przedstawicieli różnych zawodów, sfer i poglądów.

Ostatnie posiedzenie Towarzystwa świadczy o tym, iż członkowie jego nie poprzestają na pracach bieżących, ale myślą wybiegają w przyszłość.

Lord Prevost Edynburga zaproponował w imieniu rady miejskiej uroczyste zorganizowanie rocznicy 3-go Maja, która udała się znakomicie i wspaniale.

Nasze pierwsze prace geograficzne z szesnastego wieku

Ludzie, książki, mapy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Polacy szesnastego wieku dużo jeździli i po kraju i po Europie i po Turcji i zaglądali do Palestyny. Lecz nie mieli ani pilności ani wytrwałości potrzebnej, by zrobić zapiski a potem z tych notatek opracowywać.

Z tylu podróży do Włoch tysięcy i tysięcy młodzieży naszej nie pozostało nic.

Natomiast Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotką, wyjechawszy w 1582 r. do Ziemi Świętej i powróciwszy w 1584 r., wydał na podstawie robionych w drodze notatek opis Turcji. Ziemi Świętej i Egiptu. Była to praca wartościowa. Niestety, książę nie wydał jej po polsku, lecz pozwolił, by jego opis z polskiego przetłumaczono na łacinę i po łacinie wydrukowano. Książ Wargocki w 1607 r. wydał swój przekład polski tego tłumaczenia łacińskiego. Oryginał polski oryginalny wydano drukiem dopiero w 1925 r. I wtedy pokazało się, że autor pisał po polsku bardzo barwnie, był ciekawy ziemi i ludzi, wyróżniał się wykształceniem i oczytaniem. Barwnie i żywo zapisywał wszystkie szczegóły. Był na piramidzie i w grobach faraonów. Patrzył na wszystko trzeźwo...

Sebastian Fabian Klonowicz, pseud. Arcernus (1545 - 1602), poeta i burmistrz Lublina, w poemacie „Flis" dał opis drogi wiślnej, wkraczający w zakres geografii.

AMON.

MADRYT. — Pewna matka powiła siedmioro dzieci, z których dwoje jednak zmarło.

BERNO. — Rząd federalny zaleca noszenie obuwia z drzewa.

Twierdza europejska gotowa do ataku i obrony

Berlin. — Przeciwnicy Rzeszy podkreślają w ostatnich czasach, że używanie przez Niemców terminu „fortecy europejskiej" oznaczaloby, że „oś" zrezygnowała odtąd z inicjatywy i ma zamiar pozostać za murami betonowymi, wybudowanymi w celu zabezpieczenia wybrzeży zajętych krajów, przed wszelkim najazdem. Według twierdzeń Wilhelmstrasse — jest to mylna interpretacja. Europa pozostanie mocną fortecą, gotową do odbicia wszelkich ataków z zewnątrz, nie należy jej jednak wyłącznie przypisywać roli obronnej. Jest ona zawsze dla Niemców placówką bojową, arsenałem i miejscem wypadowym dla wojny ofensywnej, mającej na celu zwalczanie wroga aż do zupełnego zwycięstwa.

DEKLARACJA ADMIRAŁA DOENITZ'A

Berlin. — Admirał Doenitz, naczelny dowódca niemieckiej floty wojennej, udzielił wywiadu berlińskiemu korespondentowi japońskiego dziennika „Asahi Shimbun", oświadczając m. in.:

„Flota niemiecka miała w tej wojnie, narzuconej przez W. Brytanię, zwycięstwa i porażki. Pomimo silnej dysproporcji sił, bo flota brytyjska i francuska przekraczały ilościowo 10-krotnie flotę niemiecką, udało się tej ostatniej utrzymać inicjatywę na początku wojny, atakując flotę angielską w jej własnych bazach, zakładając miny wzdłuż wybrzeży angielskich, rzucając na przestrzenie oceanów nurkowce, krążowniki, pancerniki i statki pomocnicze. Udaremniła ona wszystkie plany brytyjskie, zajmując wybrzeża Norwegii i odbierając przeciwnikowi ważne pozycje."

W kilku wierszach

SZTOKHOLM. — O ile w r. 1944 nie będzie przydziału Nagród Nobla, to na skutek pięcioletniej przerwy (1939-1944) nagrody zostaną zniesione, jak tego wymagał ofiarodawca w swym testamencie.

W „KOMISARIACIE RZESZY UKRAINA" władze niemieckie wprowadziły powszechny obowiązek pracy dla ludności męskiej i żeńskiej rocznikow 1922-1926. Zatrudnienie ma odbywać się w kraju, albo w Niemczech.

BERLIN. — Straty flot anglo-saskich w maju wyniosły 430.000 ton, z czego same nurkowce Rzeszy zatopiły 280.000 ton.

NA WĘGRZECH zmarł po ciężkich cierpieniach tragiczną śmiercią ś. p. Tadeusz Pejnarowicz ppor, o czym zawiadamiają rodzina, narzeczona i przyjaciele.

LA ROCHELLE. — 20.000 serów, nadesłanych z dep. Vienne, musiano oddać świniom na skutek poważnego nadpsucia. Rozpoczęto dochodzenia.

LOZANNA. — Towarzystwo Polskie w Lozannie wydaje studium historyczne p. Dra St. Liberka p. t. „Les Polonais dans le pays de Vaud" (w języku francuskim), traktujące o udziale Polaków w rozwoju ogólnym Szwajcarii francuskiej i w szczególności w kantonie Wodejskim, w okresie od X stulecia do chwili obecnej. — Praca zawierać będzie ok. 120 str. druku, niewydany portret I. J. Paderewskiego, rysunku p. K. Dąbrowskiej i 3 fotografie (tablica pamiątkowa ku czci A. Mickiewicza na Uniwersytecie Lozańskim, fragment z pogrzebu H. Sienkiewicza w Vevey, niewydany podpis Polaka w Księdze Rektorów Akademii Lozańskiej z r. 1662.) Studium poprzedzone jest przedmową pióra Aleks. Cingria. Cena egzemplarza frs. 3.50. Zamówienia można kierować: President Toeplitz — Hôtel Victoria, Lausanne.

TEL-AVIV. — Dokonano tu otwarcia lokalu Koła Pań. Poświęcenia lokalu dokonał ks. Niemcewicz. Przemawiali konsul dr. Henryk Rosmarin i przewodnicząca Koła Pań p. Zamorska.

VICHY. — Dziennik Urzędowy ogłasza wykaz członków służby zagranicznej, odwołanych ze swych stanowisk, a m. inn.: H. Guérin — posła pełnomocnego, Gauguié — radcy ambasady, szereg konsulów generalnych i zwykłych i t. p.

PARYŻ. — Akademia Medycyny ostrzega przed nadużywaniem składników konserwujących w sokach owocowych oraz fermentów w wyrobach masarskich.

NAGYSZAKACSI (Węgry). — W tutejszym obozie cywilnym zmarł uchodźca Jan Szczypiór z Bydgoszczy. Zwłoki ś. p. J. Szczypiora złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu rzymsko-katolickim. Zmarły pozostawił w kraju rodziców, a w obozie żonę i jednorocznego synka.

PERIGUEUX. — Oskarżony o zamordowanie ojca, ciotki i służącej — w grudniu 1941 r. — niejaki H. Girard został uwolniony przez sąd przysięgłych.

KAIR. — Korespondencja rządu egipskiego będzie się odtąd odbywała po angielsku z krajami anglo-saskimi i po francusku — z resztą rządów.

TEL-AVIV. — Min. Stańczyk mianował nowego prezesa Komitetu uchodźców polskich w Tel-Aviv, którym został p. Mikołaj Godlewski, członek zarządu Polskiego Klubu Demokratycznego w Palestynie.

CZY CHCESZ MIEĆ POWODZENIE W ŻYCIU? A WIĘC POZNAJ SWÓJ CHARAKTER!

TOSZKO. — „Pewnego razu — pisze Pan w swym liście — nauczyciel stawiając mię za wzór z powodu kaligraficznego pisma, wyraził się mniej więcej w ten sposób: „Pismo jest piękne, podpis ministerialny, ale są litery, które zgory kwalifikują cię jako człowieka o wielkich wadach. Tak naprzykład haczyk u liter z prawej ku lewej jest charakterystyczny dla ludzi skąpych i egoistycznych". Uwagi jego, które dzisiaj wydają mi się słuszne, wówczas nie wziąłem sobie do serca. Wtedy sądziłem, iż pismo nie ma nic wspólnego z charakterem człowieka. Teraz jednak zmieniłem zdanie... Ponadto chciałbym się zapytać, czy praca fizyczna wpływa na zmianę pisma." Kolejno odpowiem na oba pytania. Pański nauczyciel tylko częściowo miał słuszność. Istotnie, Pańskie pismo wykazuje znamiona samolubstwa czyli egoizmu, lecz nie wykazuje skąpstwa. Przeciwnie jest ono pismem człowieka, lubiącego wydawać dla siebie, na swoje potrzeby i na swoje zachcianki. Król francuski Ludwik Czternasty (ur. w 1638 r., panował od 1643 do 1715) był typowym egoistą, a mimo to był niesłychanie rozrzutny na swoje budowle (przede wszystkim na pałac i na ogrody w Wersalu; pałac poczynając od 1661 r., budował on przez szereg lat, nie szczędząc pieniędzy, mimo protestów Jana Babtysty Colberta (ur. 1619 — zm. 1683), ministra skarbu, który trafnie przewidywał ruinę finansów państwa i poszczególnych obywateli). Studiując Pańskie pismo, a przede wszystkim patrząc na haczyki – od prawej ku lewej stronie – którymi Pan kończy wszystkie litery na końcu słów (h — k — y — g — t — u) a także języczki pod „a" i pod „e"), muszę przyznać całkowitą słuszność Pańskiemu dawnemu nauczycielowi. Trzeba jednak Panu przyznać z jednej strony dużo łagodności, wynikającej z faktu, że mimo egoizmu jest Pan człowiekiem dobrym, z drugiej strony posiada Pan temperament bardzo żywy, wielki rozmach fizyczny, bujną wyobraźnię a nawet skłonność do przesady. Świadczą o tym tak zwane zakrętasy. Końcowe litery w każdym wierszu do tego stopnia maleją, że niekiedy np. „a" wygląda niemal jak kropka. Ten fakt w zestawieniu z faktem, że litera pierwsza, a nawet pierwsze wyrazy następnego wiersza są znowu sporych rozmiarów, — ten fakt powtarzam, świadczy, że będąc sangwinikiem, wyczerpuje się Pan prędko, lecz – po krótkiej przerwie — znowu nabiera Pan rozmachu. Przypuszczam, iż Pan jest wesołego usposobienia, lecz równocześnie łatwo zapala się gniewem. Inteligencję ma Pan wybitną. Nie brakuje Panu ironii. A teraz odpowiedź, czy praca fizyczna zmienia pismo. Nie ulega wątpliwości, że człowiek, który przestaje pisać, a następnie będzie przez dziesiątek lat ścinał drzewa w lesie lub kilofem wyłamywał kamienie w kamieniołomach, będzie miał pismo mniej zgrabne, niż poprzednio. Choć nie jest to reguła stała. Miałem w ręku przed kilku dniami pismo zawodowego górnika, osiadłego już od lat we Francji. Było to pismo tak pełne wdzięku estetycznego i tak pełne finezji, iż ciężka praca jego autora wcale się na tym piśmie nie odbijała. Pan ma pismo zbyt piękne, by praca fizyczna mogła wpłynąć na nie ujemnie, tym bardziej, że jest Pan indywidualnością silnie i zwarcie skoncentrowaną. Będąc bardzo dobrego o sobie wyobrażenia, nie poddaje się Pan wpływom zewnętrznym, to znaczy zmiana bytu materialnego, zmiana zarobkowania i zmiana uposażenia na gorsze spływają po Pańskich nastrojach duchowych jak woda deszczowa po szybach okna.

PSYCHOLOG.

OGŁOSZENIA

Osoby pragnące **wysłać do Polski ZEGAREK dobrej marki** proszone są o zwrocenie się do najstarszej firmy zegarmistrzowskiej w **Lausanne (Suisse) Guillard** Palud, 1, która podejmuje się załatwienia wszelkich formalności. Posiada na składzie zegarki marek: Omega, Zenith, Longines, Tissot i inne.

Czytelników zamieszkałych w Szwajcarii prosimy zwracać się we wszystkich sprawach związanych z „Wiarusem Polskim" do naszego przedstawiciela pod następującym adresem:

Mr. Dr. Liberek
Chamblandes-Dessus N° 33 b.
LAUSANNE — Suisse.

Tam również można uskutecznać wpłatę za prenumeratę naszego pisma, która wynosi:
na 1 miesiąc 3 fr. szwajc.
„ 3 miesiące 8 fr. szwajc.

Zakład fotograficzny P. BACALIAN
29, rue du Rhône, **Genève** Suisse
wykonuje
wszelkie prace fotograficzne
SPECJALNOŚĆ. Z wszelkich odbitek fotograficznych wykonuje się gustowne portrety kolorowe najnowszym sposobem.
Ceny bardzo przystępne.
— Mówi się po polsku. —

W Administracji „Wiarusa Polskiego" można nabyć książkę p. t.:
„Zbiór Nowel i Powieści"
z nowelami znanych autorów: **Sienkiewicza — Reymonta — Żeromskiego — Kaden - Bandrowskiego — Małaczewskiego.**
Wszystkie zawarte w jednym tomie objętości 100 stroń. — Cena 3 fr. — plus koszty przesyłki 1.—fr.
Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy udziela się zniżki.
Wysyłkę uskutecznia się natychmiast po odbiorze pieniędzy.
Na odwrocie odcinka mandatu pocztowego należy dopisać: „na książkę"

Imp. de la *PRESSE LYONNAISE* 46, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le gérant: E. BOUCHER.

---

mowląt, zatruwali wody, przeklinali cały rodzaj ludzki i dopuszczali się najbezecniejszych zbrodni. Rozbudzonej nienawiści niedość było najsroższych kar i jeśli jaka obawa przejmowała serca, to tylko obawa o to, czy męki dorównują występkom tych złowrogich skazańców.

Tymczasem słońce podniosło się wysoko i promienie jego, przecedzone przez purpurowe „velarium", napełniły amfiteatr krwawem światłem. Piasek przybrał barwę ognistą i w tych blaskach, w twarzach ludzkich, zarówno jak i w pustce areny, która za chwilę miała się zapełnić męką ludzką i zwierzęcą wściekłością, było coś strasznego. Zdawało się, iż w powietrzu unosi się groza i śmierć. Tłum zwykle wesoły, zaciął się pod wpływem nienawiści w milczeniu. Twarze miały wyraz zawzięty.

Wtem prefekt dał znak: wówczas pojawił się ten sam starzec, przebrany za Charona, który wywoływał na śmierć gladyatorów i przeszedłszy wolnym krokiem przez całą arenę, wśród głuchej ciszy zastukał znów trzykrotnie młotem we drzwi.

W całym amfiteatrze ozwał się pomruk:

— Chrześcijanie! chrześcijanie!

Zgrzytnęły żelazne kraty: w ciemnych otworach rozległy się zwykłe krzyki mastygoforów: „Na piasek!" i w jednej chwili arena zaludniła się gromadami jakby sylwanów, pokrywanych skórami. Wszyscy biegli prędko nieco, gorączkowo i wypadliszy na środek koliska, klękali jedni przy drugich, z wzniesionymi w górę rękoma. Lud sądził, że to jest prośba o litość i rozwścieczony takiem tchórzostwem, począł tupać, gwizdać, rzucać próżnemi naczyniami od wina, pogryzanemi kośćmi i ryczeć: „Zwierząt! zwierząt!..." Lecz nagle stało się coś nieoczekiwanego. Oto ze środka kosmatej gromady podniosły się śpiewające głosy i w tejże chwili zabrzmiała pieśń, którą po raz pierwszy usłyszano w rzymskim cyrku:

„Christus regnat!!..."

Wówczas zdumienie ogarnęło lud. Skazańcy śpiewali z oczyma wzniesionymi ku welarium. Widziano twarze pobladłe, lecz jakby natchnione. Wszyscy zrozumieli, że ludzie ci nie proszą o litość i że zdają się nie widzieć ni cyrku, ni ludu, ni senatu, ni Cezara. *Christus regnat!* rozbrzmiewało coraz donośniej, a w ławach, hen, aż do góry, między rzędami widzów, niejeden zadawał sobie pytanie: co to się dzieje i co to jest za *Christus*, który króluje w ustach tych ludzi, mających umrzeć? Ale tymczasem otwarto nową kratę i na arenę wypadły z dzikim pędem i szczekaniem całe stada psów: płowych olbrzymich molosów z Peloponezu, pręgowatych psów z Pirenejów i podobnych do wilków kundli z Hibernii, wygłodzonych umyślnie, o zapadłych bokach i krwawych oczach. Wycie i skomlenie napełniło cały amfiteatr. Chrześcijanie, skończywszy pieśń, klęczeli nieruchomi, jakby skamienieli, powtarzając tylko jednym jękliwym chórem: *Pro Christo! Pro Christo!* Psy, wyczuwszy ludzi pod skórami zwierząt i zdziwione ich nieruchomością, nie śmiały się na nich odrazu rzucić. Jedne wspinały się na ściany lóż, jakby chciały dostać się do widzów, drugie biegały wokoło, szczekając zażarcie, jakby goniły